NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok 3. Warszawa, sierpień 1929 roku. № 8.

GŁOS NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW i PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy-Świat 67. Tel. 149-16.

PRENUMERATA KWARTALNIE — 1 Zł. 50 gr. KONTO-CZEKOWE P. K. O. 67-19. Cena N-ru 50 gr.

W dniach 14, 15, 16 i 17 sierpnia odbywać się będzie Zjazd Delegatów Kół naszego Związku w Poznaniu.

W PRZEDEDNIU ZJAZDU.

W dniach 15 i 16 sierpnia b. r. toczyć się będą obrady przedstawicieli wszystkich ośrodków organizacyjnych Związku Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państwowych ze wszystkich terenów Polski

Zjazd ten odbywający się w przeddzień projektowanej zmiany ustaw, dotyczących prawnego i materjalnego położenia pracowników państwowych, będzie rzeczywiście Zjazdem Nadzwyczajnym.

Poza szeregiem zwykłych rokrocznie omawianych spraw, będzie miał poważne zadanie rozpatrzenia przyczyn obecnego kryzysu materjalnego pracowników państwowych, wytyczenia nowych dróg i metod działania, oraz ustalenia dalszej taktyki naszego Związku.

Zjazd odbywać się będzie w atmosferze wystawowej. Uczestnicy Zjazdu będą mieli możność poznać wynik wysiłku twórczego ducha narodu. W obliczu tego dzieła, które w pewnej mierze jest i owocem naszej pracy, będziemy mogli mocnym głosem zawołać — oto dajemy pracę, która wraz z pracą innych warstw społecznych święci triumfy pomnożenia dobrobytu i kultury społecznej, a jednocześnie musimy również mocno zaznaczyć, że krzywda nam się dzieje, i dzieje zbyt długo.

Obowiązkiem każdego delegata, który weźmie w Zjeździe czynny udział, jest trzeźwo i głęboko przemyśleć sprawy, będące na porządku dziennym obrad Zjazdu, aby do wyjątkowo ważnych decyzji nie przystąpić bez przygotowania.

Powtarzamy „trzeźwo i głęboko", gdyż nie chodzi tutaj o wygłaszanie wiecowych mów, ani rozpaczliwie żałosnych narzekań i skarg na temat krzywdy niższych funkcjonarjuszów. Piękne mowy kończą się burzliwemi oklaskami i rozejściem się do domów, a skarg i żalów mamy dosyć.

Chodzi o dokładne i rozumne rozpatrzenie sytuacji i obranie takiej drogi, która doprowadziłaby do poprawy bytu i zapewnienia spokojnego jutra, krzywdzonym rzeszom pracowników państwowych, spychanych do roli parjasów.

W swych doniosłych uchwałach Zjazd musi reprezentować jednolitą opinję całego ogółu niższych funkcjonarjuszów państwowych.

Musi liczebnością delegatów, powagą reprezentacji i stanowczością mądrej decyzji dać mocny wyraz i dowieść, że w walce o swe postulaty nie załamiemy się i nie staniemy w połowie drogi.

Tylko uczciwą i prawdziwą troską o lepsze jutro swych członków owiane prace delegatów, mogą doprowadzić do tego, iż zjednoczeni w Związku N. F. P. R. P. utworzymy tak potężną organizację, że będziemy niewątpliwie wyrazicielami dążeń i woli ogółu niższych funkcjonarjuszów i pracowników państwowych, co nam umożliwi skuteczniejszą obronę tych, którzy walkę o swe losy złożyli w nasze ręce.

Zjazd tegoroczny musi dać świadectwo naszej solidarności zawodowej wszystkich niższych pracowników całej Polski, mocnej zwartości organizacyjnej bez różnicy na dykasterje. Tak, jak jeden jest ustrój państwowy, jak jedynym jego celem — interes i dobro publiczne — tak jedna musi być nasza polityka pracownicza — interes nasz i interes Państwa.

Te wzniosłe cele i zbożne hasła, może zrealizować tylko i wyłącznie organizacja zawodowa.

Jest to opinja niemal jednomyślna, że związki zawodowe w dobie obecnej są dźwignią odrodzenia gospodarczego i kulturalnego ludzi pracujących. Opinja ta jest najzupełniej uzasadniona, jeśli się zważy, że w orbitę zagadnień, stosunku pracownika do pracodawcy wkracza najczęściej nie pracodawca lecz pracownik, który przez swój Związek zawodowy, porusza sprawy dotyczące uposażeń, czasu i warunków pracy, unormowania ciągłości pracy (stabilizacji), opieki lekarskiej, ubezpieczenia na starość i t. d.

Związek nasz, jako organizacja zawodowa, prowadzi ciężką i żmudną pracę o poprawę bytu prawnego, moralnego i materjalnego niższych pracowników państwowych.

Jakkolwiek akcja prowadzona jest w interesie ogółu o zaspokojenie palących potrzeb życiowych, lecz, niestety, bez współdziału ogółu kolegów i koleżanek, jest to bardzo bolesne, a co najważniejsze, uniemożliwiające akcję naszego Związku.

Zbyt często spotykamy się u czynników decydujących — rządowych z zastrzeżeniem, że przecież nie reprezentujemy wszystkich niższych funkcjonarjuszów, bo jest nas zamało.

Nic też dziwnego, że uchwały Zjazdu pozostają głosem wołającego na puszczy.

Brak Was, Koledzy i Koleżanki w szeregach or-

ganizacji zawodowej jest przyczyną przewlekania w nieskończoność zaspokojenia naszych wspólnych potrzeb i bolączek, i zrealizowanie spraw i postulatów zawodowych.

Pamiętajmy w dniach Zjazdu, a przedewszystkiem niechaj pamiętają, stojący poza organizacją i ci, którzy należeniem do organizacji wrogich interesom niższego pracownika państwowego, przyczyniają się do dalszej nędzy i upokorzenia moralnego, że tylko w silnej i karnej organizacji zapewnione jest zwycięstwo naszych postulatów i lepsza przyszłość.

Pamiętajmy także o naszej odpowiedzialności, jaka ciąży na nas wobec niedoli najszerszych mas pracowników państwowych i ich rodzin, że od naszej woli współdziałania w Związku N. F. P., zależy urzeczywistnienie naszych ideałów.

Gorąco wierzymy, że delegaci na Zjazd zdając sobie sprawę z doniosłości tej wielkiej roli, jaką mają spełnić jako budowniczowie wielkiej Organizacji i pionierzy jej haseł — nie zawiodą zaufania w nich położonego.

W imię hasła — wspólna praca dla dobra ogółu pracowników państwowych i Państwa pracować winien Zjazd nad zjednoczeniem pod jednym sztandarem wszystkich niższych funkcjonarjuszów i pracowników państwowych bez różnicy na dykasterje.

Te wielkie i proste hasła muszą się stać hasłem wszystkich niższych pracowników państwowych, jak Polska długa i szeroka. Pod sztandarem, na którym te hasła są wpisane, muszą się znaleźć wszyscy niżsi pracownicy państwowi, muszą się znaleźć w jednej organizacji, która te hasła ziścić w życiu pragnie i pracę w tym kierunku konsekwentnie prowadzi.

Jedność na tegorocznym Zjeździe zamanifestowana, musi w wyniku stwierdzić naszą siłę i przynieść nam zwycięstwo.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Wystąpienia Zarządu Głównego Związku N. F. P. R. P. do Władz w sprawach uposażeniowych niższych funkcjonarjuszów i pracowników państwowych.

MEMORJAŁ W SPRAWIE ZASZEREGOWANIA NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW W GRUPACH PŁAC I WYNAGRODZENIA ZA PRACĘ W GODZINACH NADOBOWIĄZKOWYCH ORAZ SŁUŻBĘ W NIEDZIELĘ I ŚWIĘTA.

Do
Prezesa Rady Ministrów
w Warszawie.

Od czasu wejścia w życie ustawy z dn. 13 lipca 1920 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 429) zostali niżsi funkcjonarjusze państwowi (woźni) zaszeregowani do 3-ch najniższych stopni płac bez względu na posiadane przed dniem 1 lipca 1920 r. stopnie płac. W chwili wejścia w życie pierwszej polskiej ustawy uposażeniowej, w służbie państwowej polskiej znajdowało się kilka tysięcy niższych funkconarjuszów państwowych, którzy do służby państwowej polskiej przeszli ze służby państwowej zaborczej z nabytemi latami służby prawami do uposażenia w grupach płac od XIV do X-tej włącznie.

Rozporządzeniem Prezydenta Ministrów i Ministra Skarbu z dn. 5 sierpnia 1920 r. odebrano niższym funkcjonarjuszom posiadane stopnie płac, zaszeregowując ich o kilka stopni niżej, aniżeli winni byli być zaszeregowani w stosunku do posiadanych wówczas stopni płac. Wskutek długoletnich starań pokrzywdzonych, wydanem zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 4 listopada 1925 r., przyznające niższym funkcjonaruszom grupy płac wedle lat służby t. j. po dziesięciu latach grupę XIV, po dwudziestu latach służby grupę płac XIII. Rozporządzenie to jednak nietylko, że nie naprawiło wyrządzonej niższym funkcjonarjuszom w roku 1920-tym krzywdy, lecz również nie przyniosło ono żadnej poprawy bytu materjalnego tych funkcjonarjuszów z tego powodu, że przy zaszeregowaniu do wyższej grupy płac, funkcjonarjusze ci utracili nabyte latami służby szczeble w grupach płac przez zaszeregowanie w osiągniętej wyższej grupie płac szczebla równającego się ilości punktów w grupie poprzednio posiadanej.

Powyższe rozporządzenie nie posiadało wówczas i obecnie żadnego znaczenia dla niższych funkcjonarjuszy państwowych z tego powodu, że obowiązywało ono tylko przez przeciąg jednej doby, t. j. przez jeden dzień 1-go stycznia 1926 r. Ktokolwiek z niższych funkcjonarjuszy skończył 10 lub 20 lat służby o jeden dzień później po dn. 1 stycznia 1926 r., nie mógł już otrzymać grupy płacy przyznanej wspomnianem rozporządzeniem.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 18 czerwca 1928 r. przyznano niższym funkcjonarjuszom, którzy skończyli w dn. 1 stycznia 1926 r. 25 lat służby szczebel **b**, w grupie XIII, a tym, którzy w dn. 1 stycznia 1926 r. ukończyli 30 lat służby szczebel **c** w grupie XIII. Rozporządzenie to w praktyce okazało się nie wykonalnem, ponieważ w dn. 1 stycznia 1926 r. żaden z niższych funkcjonarjuszy na całym obszarze Rzplitej nie posiadał 30-tu lat służby, gdyż Komisje Weryfikacyjne do wysługi lat zaliczały ze służby zaborczej najwyższą ilość lat dwadzieścia. Służba zaś państwowa polska od chwili odzyskania Niepodległości do dn. 1 stycznia 1926 r. wynosiła 6 lat i 2 miesiące, zatem brakowało najstarszym latami służby funkcjonarjuszom 3 lat i 10 miesięcy do tego, aby mogli korzystać z praw, wynikających z rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 18 czerwca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 594 § 1 ust. 2). I to drugie rozporządzenie Rady Ministrów, podobnie jak pierwsze, obowiązywało jedynie przez przeciąg jedynej doby i to z terminem wstecz, bo w dn. 1 stycznia 1926 r.

Czas pracy niższych funkcjonarjuszów państwowych mimo, iż ustawą o państwowej służbie cywilnej został określony na godzin osiem dziennie przy zapewnieniu spoczynku niedzielnego wskutek kilkakrotnie przeprowadzonych redukcji tej kategorji funkcjonarjuszów państwowych dochodzi do 12 i 15-tu godzin na dobę, oprócz służby w niedziele i święta. Na skutek starań Związków Zawodowych Pracowników Państwowych Rada Ministrów uchwałą z dn. 21 stycznia 1928 r. przyznała wynagrodzenie jedynie za służbę w niedziele i święta, nie uwzględniając natomiast pracy w godzinach nadliczbowych w dnie powszednie. Wskutek wadliwej redakcji wspomnianej uchwały, niżsi funkcjonarjusze tylko w bardzo nieznacznej mierze korzystają z dobrodziejstw, wynikających z uchwały Rady Ministrów o wynagrodzeniu niższych funkcjonarjuszy za służbę w dnie świąteczne. Uchwała ta bowiem wynagrodzenie

za służbę w niedziele i święta uzależnia od tego, czy służba ta spełniana w dnie świąteczne wynosi pełne 8 godzin. Jeśli zatem niższy funkcjonarjusz pracuje przez przeciąg całego roku w ciągu niedziel i świąt po 5, a nawet 7½ godziny w dnie świąteczne, nie może otrzymać za swą pracę żadnego wynagrodzenia z tego powodu, że do określonego uchwałą czasu służby brakuje mu ½ godziny. Pozatem uchwała Rady Ministrów o wynagrodzeniu za służbę w dnie świąteczne obniża to wynagrodzenie w stosunku do płacy dziennej przez to, że przy obliczaniu wynagrodzenia za służbę w niedziele i święta nie wlicza się dodatków ekonomicznych i dodatku na mieszkanie.

Ponieważ na skutek krzywdzącego zaszeregowania niższych funkcjonarjuszy do grup płac w roku 1920 i na skutek interpretowania rozporządzeń Rady Ministów z dn. 4 listopada 1925 r., z dn. 18 czerwca 1928 r. i uchwały Rady Ministrów z dn.. 21 stycznia 1928 r. niżsi funkcjonarjusze państwowi są pokrzywdzeni, Zarząd Główny Związku zwraca się z uprzejmą prośbą do Pana Prezesa Rady Ministrów o życzliwe rozpatrzenie treści nieniejszego memorjału i wydania zarządzeń w kierunku:

1) przeprowadzenia, rewizji zaszeregowania niższych funkcjonarjuszów państwowych w roku 1920-tym i przyznania nieodpowiednio zaszeregowanym, grup płac odpowiadających stopniom płac, posiadanych przed dn. 1 lipca 1920 roku;
2) przedłużenia mocy obowiązującej rozporządzeń Rady Ministrów z dn. 4 listopada 1925 r., (Dz. U. R. P. Nr. 118) i rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 18 czerwca 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 65) aż do czasu wydania innych w tym kierunku przepisów;
3) rozszerzenia mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 21 stycznia 1928 r. ogłoszonej okólnikiem Prezydjum Rady Ministrów Nr. 7, przez przyznanie wynagrodzenia za pracę w niedziele i święta, według ilości przepracowanych godzin, w wysokości pełnego uposażenia służbowego wraz z dodatkami: ekonomicznym i za mieszkanie, oraz rozszerzenie tego rozporządzenia na godziny nadliczbowe pracy w dnie powszednie.

Za Zarząd Główny Związku N. F. P. R. P.

Sekretarz: Prezes:

Komisje weryfikacyjne dla Śląska.

Nr. 32 tegorocznego Dziennika Ustaw przynosi Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 kwietnia 1929 roku w sprawie wznowienia działalności komisji weryfikacyjnej dla funkcjonarjuszów państwowych województwa śląskiego. Rozporządzenie ma moc obowiązującą od dnia 17 maja r. b. Zasadnicze postanowienia Rozporządzenia są następujące:

§ 1. Osobom pozostającym w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia w służbie państwowej które na podstawie ustawy z dnia 13 lutego 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 224) i § 1 ust. ostatni rozporządzenia Rady Ministrów z dnia rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 526) miały prawo do zaliczenia do wysługi lat czasu poprzedniej służby lub pracy, lecz nie skorzystały bez własnej winy z tego prawa w terminie, określonym w § 5 tegoż rozporządzenia Rady Ministrów, czas ten może być zaliczony do czasu służby, jeżeli osoby te zgłoszą swoje prawa w terminie sześciomiesięcznym, licząc od dnia następującego po wejściu w bycie niniejszego rozporządzenia.

§ 2. Celem wykonania postanowienia § 1 niniejszego rozporządzenia wznawia się działalność komisji weryfikacyjnej dla funkcjonarjuszów państwowych województwa śląskiego, utworzonej rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz U. R. P. Nr. 75, poz. 526).

Wznowiona komisja działa na zasadach, ustalonych rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 526), o ile zasady te nie są sprzeczne z postanowieniami niniejszego rozporządzenia.

§3. Osoby, pragnące skorzystać z prawa, określonego w § 1, winny w terminie oznaczonym w tymże paragrafie wnieść w drodze służbowej należycie udokumentowane podania do komisji weryfikacyjnej przy śląskim urzędzie wojewódzkim, udowadniając, że zaliczenia poprzedniej służby lub pracy nie dokonano bez ich winy.

Władza przed przesłaniem podania do komisji weryfikacyjnej bada w razie potrzeby okoliczności, przytoczone w podaniu na dowód, że weryfikacji nie dokonano poprzednio bez winy proszącego.

ORZECZENIA NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Zasady prawne. Prawo materjalne ogólne. Funkcjonarjusze państwowi. Uposażenie.

1) W wypadkach awansów funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zawodowych, uzasadniających zastosowanie przepisu, objętego końcowem zdaniem art. 7 ustawy z 9 października 1923, poz. 924 Dz. U. — o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska, jako czas, spędzony w ostatnio zajmowanym szczeblu grupy niższej, uwzględniony może być tylko czas, faktycznie w tym szczeblu spędzony i w myśl art. 6 tej ustawy policzalny, przyczem, z uwagi na wymieniony ostatnio przepis, z obliczonego w ten sposób czasu strącać należy niepełne półrocza. (Wyrok z 9 listopada 1926, l. rej. 1765/25).

2) Przepisy art. 98 i 99 ustawy z 9 października 1923 poz. 924 Dz. Ust. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska nadają pozostającym w służbie w dniu wejścia w życie tej ustawy funkcjonarjuszom państwowym i wojskowym zawodowym prawo do stosownego oznaczenia, w myśl zamieszczonych w przepisach tych zasad, grupy i szczebla uposażenia tylko wedle stanu, który co do każdego z nich miał miejsce we wspomnianym dniu. (Wyrok z 5 listopada 1926, l. rej. 3403/25).

3) Dyscyplinarna kara odliczenia lat służby, przewidziana punktem 2 artykułu 77 ustawy z 17 lutego 1922 poz. 164, polega na tem, że orzeczony okres odliczenia lat, jednorazowo odlicza się od liczby lat, już przez ukaranego przesłużonych. (Wyrok z 18 stycznia 1927, l. rej. 1965/26).

4) Nakaz okólnika Prezesa Rady Ministrów z 21 stycznia 1924 L. 144, by udzielone na uposażenie zaliczki były ściągane wedle ruchowej mnożnej, nie stanowi naruszenia zasady bezprocentowości tych zaliczek, wyrażonej w art. 15 ustawy z 9 października 1923 poz. 924 Dz. Ust. (Wyrok z 11 marca 1927, l. rej. 1845/25).

5) Ograniczenie prawa do uposażenia o służbie czynnej i do uposażenia emerytalnego z powodu samowolnego niepełnienia przez urzędnika służby — może nastąpić tylko na mocy prawomocnego orzeczenia Komisji dyscyplinarnej, a nie na mocy zarządzenia władzy

przełożonej z jednoczesnem zastosowaniem do winnego art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej. (Wyrok z 2 kwietnia 1927, l. rej. 1589/25).

6) Decyzje władz, wydane po dniu 30 września 1923, o ile opierają się na postanowieniach, które uchylone zostały art. 120 ustawy z 9 października 1923 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska poz. 924 Dz. U., przedstawiają się, z uwagi na przepis ten, jako pozbawione skuteczności prawnej, a to mimo faktu uchwalenia cytowanej ustawy we wzmiankowanym ostatnio dniu oraz ogłoszenia jej dnia 15 listopada 1923. (Wyrok z 13 maja 1927, l. rej. 953/26).

7) Rozporządzenie Rady Ministrów z 23 września 1925 w sprawie należności za podróże służbowe, delegacje (odkomenderowania) i przeniesienia, odbywane poza granicami Państwa przez funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów oraz wojskowych poz. 711 Dz. Ust., jako wydane w wykonaniu wyrażonego w art. 10 ustawy z 9 października 1923 poz. 924 Dz. Ust. nakazu ustawowego, uważać należy, mimo odmiennego postanowienia tegoż rozporządzenia, za obowiązujące od dnia wejścia w życie cytowanej ustawy. (Wyrok z 6 maja 1927, l. rej. 3156/25).

8) Określone § 6 rozporządzenia Rady Ministrów z 7 października 1925 poz. 773 Dz U. zasady zaliczenia pozostających w służbie w czasie wejścia tego rozporządzenia w życie, niższych funkcjonarjuszów więziennych do ustalonych danem rozporządzeniem stanowisk oraz do grup uposażenia stanowią wobec Zarządu Sprawiedliwości nakaz ścisłego ich wykonywania, a rzeczą tegoż Zarządu jest uzyskać budżetowe pokrycie spowodowanych wykonaniem wymienionego przepisu wydatków. (Wyrok z 16 grudnia 1927, l. rej. 1582/26).

9) Jeśli funkcjonarjusz państwowy czy wojskowy zawodowy, którego uposażenie normowane jest prze pisami ustawy z 9 października 1923 poz. 924 Dz. Ust., przechodzi w drodze mianowania, bez przerwy w służbie państwowej, do innego rodzaju służby, objętej tą samą ustawą uposażeniową, przyczem otrzymuje stanowisko, zaszeregowane do tej samej grupy uposażenia, jaką dotąd pobierał, zatrzymuje on prawo do uzyskanego już w tej grupie wyższego szczebla. (Wyrok z 20 marca 1928, l. rej. 2095/26).

10) Przez wyrażone w art. 5 § 3 ustęp b ustawy z 5 grudnia 1923 poz. 1107 Dz. Ust., „uczęszczanie" rozumieć należy nietylko faktyczne uczęszczanie do szkoły, lecz także wykazanie przez danego sędziego, względnie prokuratora, zdawanie przez jego dziecko przepisanych egzaminów podług programu szkół publicznych. (Wyrok z 20 marca 1928, l. rej. 2024/27).

11) Postanowienia art. 98 ustawy z 9 października 1923 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska poz. 924 Dz. Ust., o ile mówią o oznaczaniu szczebla uposażenia na podstawie czasu, zaliczonego do dnia wejścia w życie tej ustawy, do wysługi lat, nie dotyczą urzędników prowizorycznych. (Wyrok z 4 maja 1928, l. rej. 2715/26).

12) Przepisy § 1 pruskiej ustawy z 24 maja 1861 (Zbiór ustaw pruskich str. 241) oraz ostatniego ustępu § 70 niemieckiej ustawy z 27 stycznia 1877 wedle tekstu z 20 maja 1898 (D. U. Rzeszy str. 371), o ile chdzi o dochodzenie majątkowych pretensji urzędników państwowych, wynikające z ich stosunku służbowego, w drodze postępowania przed sądami ogólnemi, zostały uchylone ustawą o N. T. A. z 3 sierpnia 1922 (Dz U. poz. 600 w związku z ustawą z 17 lutego 1922 Dz U. 164 o państwowej służbie cywilnej. (Wyrok z 5 grudnia 1927, l. rej. 932/25).

13) Wyroki sądowe w sprawach o przestępstwa karne funkcjonarjuszów państwowych nie stoją na przeszkodzie wydaniu przez komisję dyscyplinarną innej oceny tychże czynów. (Wyrok z 18 października 1928, l. rej. 1998/26).

GŁOSY PRASY.

Jaka płaca — taka praca.

Biuletyn Urzędniczy w artykule pod powyższym tytułem w debacie nad kwestją uposażeniową pisze:

„Dlaczego państwo, rząd państwowy, ingerujący w sprawach społecznych i rozumiejący je mniej lub więcej bez reszty za pomocą ustawodawstwa, odpowiadającego potrzebom chwili — nie załatwia piekącej sprawy poprawy bytu rzeszy pracowników państwowych, pomimo, iż sam uznaje tę piekącą potrzebę? Dlaczego w jednem i tem samem państwie, a więc wśród tych samych warunków gospodarczych rozpiętość płac za najemną pracę, jest tak wybujałą, iż pracownik prywatny pobiera trzy do czterokroć wyższe wynagrodzenie, niż analogiczny pracownik w służbie państwowej?

Dlaczego rząd, uznając płacę pracowników danego zawodu za niewystarczające, wywiera skuteczną presję na ich pracodawców i zmusza tych ostatnich do odpowiednich podwyżek owych płac zarobkowych — sam zaś jako pracodawca wielkich rzesz urzędniczych, głuchy jest na wszelkie rzeczowe argumenty, wykazujące istotną i pilną potrzebę podwyższenia ich iście głodowych poborów?

Dlaczego rząd znajdujący łatwo pokrycie budżetowe dla wielu stokroć mniej pilnych i mniej ważnych wydatków państwowych — rozkłada ręce przed delegatami sfer urzędniczych, zbywając je lakonicznie: non possum?

Dlaczego ten sam rząd, któremu znaną chyba jest niepopularność wszelkich podwyżek podatkowych — położył je na stół sejmowy, wiążąc je owem nieszczerem „junctim" ze sprawą poprawy bytu prac. państw. Dlaczego pracownicy i tylko oni jedni mają ponosić skutki nieudolności, dorywczości i niesumienności poprzednich sterników nawy państwowej, którzy nie dorósłszy do wielkości swego zadania, zabagnili życie ekonomiczne Odrodzonej Polski inflancjami, waloryzacjami, biernemi bilansami i „parszywemi" pożyczkami.

Dlaczego? Dlaczego? Dlaczego?

Te i tym podobne pytania nie schodzą prawie z ust rzeszy pracown. państw., są treścią obrad urzędniczych, zebrań oficjalnych i nieoficjalnych, nurtują w móz gach pracowniczych niby ogromne ćwieki wbite w nie jakąś wyższą, potężną a brutalną siłą. Odpowiedzi na te pytania bywają różne — żadna atoli z nich nie wyczerpując przedmiotu nie jest właściwie odpowiedzią i nad kwestją prac. państw. w Polsce Odrodzonej wisi obecnie jak wisiał przed laty dziesięciu ten sam wielki znak zapytania z obliczem martwego sfinksa, spoglądającego jednym i tym samym tępym wzrokiem na świat, obojętnym na wszystko, cokolwiek dookoła się dzieje,

na wszystkie odgłosy i szemrania, dochodzące go zbliska lub zdaleka.

I my nie odpowiemy na powyższe pytania. Nie dlatego iżbyśmy odpowiedzi znaleźć nie mogli lub nie umieli, lecz poprostu ze względów... cenzuralnych.

Zamiast odpowiedzi, której brak bywa niekiedy całą odpowiedzią, pozwolimy sobie tylko na kilka stwierdzeń okoliczności faktycznych, które jako takie są chyba bezsporne i niewątpliwe, a następnie na skromne sformułowanie koniecznych stąd wniosków.

A więc przedewszystkiem stwierdzamy, że sprawa uposażeniowa w Polsce jest od szeregu lat kwestją wciąż otwartą a nad jej rozwiązaniem nikt poważnie nie myśli. Kwestja ta jest dla Państwa żywotną, bo pomijając, że chodzi o dostateczne nakarmienie poważnej części ludności — obecnie notorycznie głodującej — nie w przenośni ale w dosłownem znaczeniu tego wyrazu — chodzi tu o tę część społeczeństwa, która stanowi par excellenc trzon organizacji państwa jako takiego, jego mózg, jego nerwy i arterję, któremi przepływa życie społeczne. (Czy można sobie wyobrazić państwo nowoczesne bez rozbudowanego silnie aparatu urzędowego czyli urzędniczego?). Ponieważ ten stan głodowania trwa już lat dziesiątek, czyli stał się już chronicznym — nosi na sobie wszelkie znamiona choroby chronicznej, która zwolna lecz tem intensywniej wyniszcza dotknięty nią organizm. To też zubożenie klasy prac. państw. w Polsce aż bije w oczy, budząc poważne obawy co do koniecznych następstw; klasa ta, sproletaryzowana już conajmniej w dwu trzecich częściach swej liczby ogólnej, przybiera z każdym dniem coraz więcej cech wszelkiego proletarjatu, cofa się w kulturze do poziomu ludzi ubogich, łaknących tylko chleba (za cóż kupi książkę, gdy nie ma na chleb?), a co zatem nieubłaganie idzie radykalizuje się społecznie niemniej, niż klasa robotnicza chwytając skwapliwym uchem, wszelkie, choćby najbardziej fantastyczne hasła ze słownika używanego w walce społecznej i przyjmuje je za ewangelję, bo głoszą one obietnice lepszego i obfitszego chleba, a zanikająca kultura tłumi zmysł krytyczny, pozwalający odróżnić ziarno od plewy. To radykalizowanie się pracown. państw., postępujące równolegle z ich pauperyzacją, to znamienny objaw i konsekwentny wysiłek nierozwiązanej tej kwestji w Polsce. Ktoby pod tym względem miał jakie kolwiek wątpliwości tego zapraszamy na pierwszy lepszy wiec urzędniczy, gdzie w przemowach przygodnych mówców dźwięczy stale dokonany już radykalizm społeczny i gdzie zbawienia oczekuje się tylko od partyj radykalnych — jeżeli nie wprost od niejakiegoś przewrotu społecznego. I tu rzucamy pytania: w czyim to interesie i kto temu winien? stwierdzamy dalej, iż nad poprawą bytu urzędników — poza nimi samymi — nikt poważnie nie myśli, a do tego stwierdzenia prowadzi puste zarejestrowanie tego, co w sprawie tej uczyniono ze strony czynników miarodajnych — a co ma walory niewielkie. Nikt przecież niedopatrzy się polepszenia bytu np. w podwyżce płac o 15%, gdy drożyzna ogólna postąpiła o 50 lub o 100%. Stwierdzamy dalej, iż wszelkie „junctim” pomiędzy polepszeniem bytu urzędniczego, a projektami nowych podatków ad hoc uchwalić się mających — jest i musi być uśmierceniem sprawy w jej zarodku, bo społeczeństwo nie jest aż tak altruistycznie usposobione wobec pracowników, aby ponosić większe ofiary dla ich „dokarmienia”.

Stwierdzamy, iż zasłanianie się rządu (i to z roku na rok!) brakiem pokrycia dla wyższych płac pracowniczych i grożącem rzekomo zwichnięciem równowagi budżetu państwowego — dziwnie wygląda wobec pokaźnych nadwyżek budżetowych (wypracowanych nie przez kogo innego jak właśnie przez rzeszę pracowniczą!).

Stwierdzamy, iż zawsze znajdują się odpowiednie fundusze na całe szeregi wydatków państwowych o wielokroć mniej usprawiedliwionych, mniej pilnych i mniej żywotnych. Należy tu wiele wydatków na inwestycje, reprezentacje zagraniczne (nawet w krajach egzotycznych!), dotacje organizacji społecznych o problematycznych celach i t. d. Czy istotnie pilniejszym i ważniejszym dla państwa jest wydatek na luksusowe meble poselstwa w Beludżystanie lub w Peruwji niż na karmienie własnych urzędników w domu?

Jakiem mianem nazywalibyśmy gazdę, który w czasie głodnego przednówka, obracałby swój gron na kupno gruntu lub stawianie nowej stodoły zamiast na zakupienie żywności dla swej głodnej czeladzi? A przecież państwo, ten większy gospodarz społeczny, powinien odznaczać się gospodarką racjonalną, której istotą jest kolejność w wydatkach i zaspokojenie potrzeb, zawsze w miarę ich znaczenia i pilności. Stwierdzenie tych i wielu, wielu innych jeszcze „faktycznych okoliczności”, towarzyszących sprawie urzędniczej składa się na ponury obraz tej sprawy, tkwiący stale przed spracowanemi oczami pracownika, urzędnika, nie umiejącego wprawdzie znaleść rozumnej odpowiedzi na pytanie dlaczego jest mu źle i to tak bardzo źle, lecz odczuwającego z całą wrażliwością żywej i myślącej istoty swój stan nowożytnego niewolnika, parjasa społecznego, świadczącego ze swej strony usługi, absorbujące go do reszty na rzecz państwa, któremu oddał się w całości, a które w zamian za to nie daje mu tak dostatecznego uposażenia materjalnego, aby mógł zaspokoić codzienne potrzeby swego szarego życia. Świadomość ta o stopniu i nasileniu różnem u różnych osobników jest jednak powszecną w całej rzeszy urzędniczej, pracującej z poczuciem krzywdy niezasłużonej.

Piękna legenda „o cichem bohaterstwie” głodnego pracownika państwowego, składającego swą pracę na ołtarzu Ojczyzny ze względu na wysokość wynagrodzenia za tę pracę, jest tylko legendą jak wiele innych. Strona fizjologiczna człowieka musi być zaspokojona, jeżeli człowiek ma pracować i to pracować wydatnie. Niezaspokojony głód fizyczny powoduje zmniejszanie zdolności roboczej, jeżeli jej wogóle nie zabija. Lecz oprócz strony czysto fizjologicznej, gra tu rolę — co do stopnia równa — jeżeli może nawet nie większą, moment psychologiczny; głód jest zawsze złym doradcą i gnębi myśl ludzką, pochopną zawsze do doraźnych bezpośrednich wniosków. Czyż bardzo dziwić się będziemy przeto, iż pracownik państwowy (z bardzo rzadkiemi wyjątkami o wyjątkowo silnych charakterach) w poczuciu swej krzywdy społecznej, nie otrzymując za pracę swą dostatecznego, godziwego i do walorów swej pracy dostosowanego wynagrodzenia i utraciwszy nadzieję rychłego polepszenia tej płacy — wywraca tezę w tytule wypisaną, konstruując tezę odwrotną „Jaka płaca — taka praca” i tezę tę realizuje w „godzinach urzędowych” spychanych tak ot aby minęły, pracując tylko tyle, aby go przedwcześnie ze służby nie wydalono za lenistwo i może właśnie dzięki stosowaniu tej odwrotnej tezy przez rzesze urzędnicze nie może Polska zmontować ostatecznie swego aparatu urzędniczego błądzącego w błędnem kole nie załatwionej kwestji uposażenia pracowników państwowych”.

TRANZLOKACJE.

Jedną w wielu bolączek, które trapią dozorców więziennych są tranzlokacje.

Przeniesienia służbowe spadają na pracowników państwowych z różnych przyczyn. Bywają tranzlokacje przy awansach, bywają także przy karach dyscyplinarnych.

W takich wypadkach rzecz prosta nie można władzom zaprzeczać prawa przenoszenia pracowników z jednego miejsca służbowego na inne.

Władza musi mieć pewną swobodę w dysponowaniu personelem służbowym, by módz dostosowywać jego przydziały do istotnych potrzeb służby.

Z tych względów nikt z nas nie myśli negować zasadniczego prawa władzy do zarządzenia tranzlokacji.

Nie o te tranzlokacje nam chodzi.

W więziennictwie jesteśmy w ciągu ostatnich miesięcy świadkami innych tranzlokacji, których „motywy nazywają się głucho: dla dobra służby"...

Tajemnice tych tranzlokacji znają tylko... naczelnicy, którzy pozbywają się w ten sposób niemiłych sobie pracowników.

Oddanie nieograniczonej władzy w ręce naczelników więzień, sięgającej aż do pozbawienia wolności osobistej dozorcy więziennego, którego można zamknąć na 7 dni do aresztu bez wyroku sądowego i bez prawa apelacji przeciw pogwałceniu jego praw obywatelskich rozzuchwaliło do tego stopnia niesumiennych przełożonych, że przestali oni uważać dozorców więziennych za wolnych obywateli, traktując ich jako niewolników, będących poza nawiasem prawa. Zaczęło się od przedłużania godzin służbowych, nie mającego nic wspólnego z doborem służby, a wynikającego jedynie z powodu zatrudniania dozorców więziennych prywatnemi posługami, nieumiejętnego podziału służby, a często „pokazania" dozorcom więziennym, że władza pana naczelnika jest wyższą ponad prawo i zarządzenia Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości, które ustaliło czas służby 8 godzin na dobę, dopuszczając przedłużenie czasu służby tylko w wyjątkowych wypadkach. Aby uniemożliwić choćby najmniejszą samoobronę dozorcom więziennym, w sposób swoisty opanowano organizację zawodową pracowników więziennych, oddając Zarząd w ręce naczelników i inspektorów.

Rozkazami służbowemi zmuszano dozorców więziennych do należenia, a właściwie do opłacania haraczu na organizację, która w rzeczywistości stała się zaporą dla dozorców więziennych, w ich dążeniach o poprawę bytu i prawa obywatelskie.

Naczelnicy więzień, którzy najwięcej krzywd mieli na swych sumieniach, a nawet nadużyć, stanęli na czele oddziałów tej osobliwej organizacji, na rzecz której w sposób **bezprawny** ściągano z nędznych poborów daniny.

Aby mieć „dobre oko" u góry, taki pan służbowo trudnił się rozprzedażą, a raczej ściąganiem z poborów kwot na różnego rodzaju wydawnictw, księgi pamiątkowe i medale o cenach lichwiarskich.

Groźba zastosowania art. 116, wisząca jak zmora nad dozorcami więziennymi, zmuszała ich do biernego poddawania się tym nieznanym w żadnej instytucji państwowej stosunkom. W końcu przyszła — bo przyjść musiała reakcja ze strony krzywdzonych i poniewieranych.

Dla dozorców więziennych życie w tych warunkach stało się istną męczarnią, więc zwrócili się o obronę do swych braci — niższych funkcjonarjuszów państwowych, wstępując równocześnie w szeregi Związku N. F. P. R. P. W tym momencie nastąpił popłoch u tych, którzy w cieniu murów więziennych czuli się panami życia i śmierci swych podwładnych, którzy przywykli zakłady karne i więzienia uważać za swój prywatny folwark. Jako ostatni środek, wiodący, jeśli nie od utrzymania, to przynajmniej przedłużenia wygodnego stanu rzeczy, uważano tranzlokacje przedewszystkiem tych, których podejrzewano o inicjatywę organizowania Kół Związku N. F. P.

Zaczęły się masowe niemal tranzlokacje pod oficjalnem motywem „dla dobra służby", kryła się zwyczajna represja, przeciw czynniejszym działaczom organizacyjnym.

Tranzlokacją taką zmierzano poprostu do osłabienia naszej organizacji przez wyrywanie jej żywych ogniw inicjatywy i pracy.

Nie zważano na to, że tranzlokacja taka oznacza zrujnowanie bytu pracownika, oraz jego rodziny i rzucenie ich w nowe, obce, trudne o nieraz bardzo trudne warunki. Trudność otrzymania mieszkania, przeprowadzki, przerwa w nauce dzieci, niszczenie rzeczy w czasie przeprowadzki, częste prowadzenie przez dłuższe nawet okresy podwójnych gospodarstw — oto najważniejsze ich tylko (bez oceniania) wyliczone trudności i kłopoty, na jakie narażony jest pracownik w związku z tranzlokacją. Niesłychanie częsta tranzloakcja, zwłaszcza w dzisiejszych trudnych i drogich czasach, staje się wprost tragedją rodziny dozorcy więziennego.

Znamy rodziny dozorców więziennych, które po trzeciej tranzlokacji były obozowiskiem nędzarzy, pozbawionych całkowicie urządzenia domowego a nawet sprzętów kuchennych. A codzienne życie tranzlokowanego ojca rodziny, sam o suchym chlebie, na posterunku służbowym, z myślą o żonie i dzieciach, które pozbawione opiekuna - wychowawcy, z powodu znacznie uszczuplonych środków na utrzymanie, trapione głodem przemyśliwują — dlaczego ich rozłączono, czyżby naprawdę tego wymagało dobro Państwa, którego oni w przyszłości obrońcami być mają. Nie, takie tranzlokacje nie leżą w interesie dobra służby, a tem samem w interesie Państwa. Takie tranzlokacje nie leżą w intencji Władz centralnych, lecz są powodowane przez niesumienne jednostki, znajdujące się na stanowiskach naczelników więzień, którzy tego rodzaju zarządzeniami usiłują z jednej strony odwrócić uwagę od swej gospodarki, a z drugiej zastraszyć dozorców więziennych, mówiąc im niejako „patrzcie co mogę z wami zrobić".

Tutaj wypada podkreślić pewien szczególny objaw, oto, o ile dozorca więzienny sam prosi o przeniesienie dla poprawienia swoich warunków bytu lub w celu udostępnienia dzieciom nauki i t. p., wówczas prośba jego jest traktowana sucho, oficjalnie, niechętnie, rzadko kiedy okazując życzliwą przychylność. Równocześnie zaś prawie nigdy nie ujawnia się skłonności serdeczniejszego wejrzenia w los dozorcy więziennego, który broni się przed tranzlokacją, prosząc o pozostawienie go na miejscu, a nieraz tylko o danie mu dogodniejszych terminów i warunków przeprowadzki. Tutaj potrafi być, aż do surowości stanowczym.

Powyższe stosunki wymagają zasadniczej poprawy. Nowa pragmatyka służbowa względnie przepisy do niej powinny wprowadzić nowego ducha w te stosunki. Nie wolno przecież zapominać, że dozorca więzienny jest żywym, czującym człowiekiem, że jest on wraz ze swoją rodziną elementem społecznym, i że nietylko on ma dać Państwu swą najlepszą pracę, ale, że i jemu należy dać znośne warunki bytu rozwoju rodziny, wychowania dzieci i t. d.

Jako tezy tych reguł wysuwamy. ścisłe i szczegółowe uzasadnienie tranzlokacji wobec dozorcy więziennego, zapowiadanie tranzlokacji na dłuższy (conajmniej) półroczny okres czasu, decydowanie odwołań tranzlokacyjnych przed terminem przeniesienia, uwzględnienia okoliczności rodzinnych (nauka dzieci, praca żony, pora roku, klimat i t. d.).

Dostarczenia tranzlokowanemu środków finansowych na przeprowadzenie i wynajęcie mieszkania w nowem miejscu służbowem przed terminem tranzlokacji.

Zaniechania tranzlokacji, jako środka represji za należenie do Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych, który jest instytucją zalegalizowaną, działającą w ramach obowiązujących ustaw.

Korespondencja z Winnik.

Żerowanie na nerwach pracowników tytoniowych.

Znane są w życiu społecznem grupy i ludzie, dla których dewiza jest zasadą. im gorzej—tem lepiej. Dla takich osobników robotnik pracujący spokojnie, zadowolony ze swego losu, jest mało podatnym materjałem, tacy potrzebują elementu niezadowolonego, zdenerwowanego, skłonnego iść ślepo za każdym choćby najniedorzeczniejszym podszeptem, choćby to miało przynieść za sobą nędzę moralną i materjalną.

Do tego rodzaju osobników należy grupa ludzi, działająca na terenie państwowej fabryki wyrobów tytoniowych w Winnikach, która rzekomo reprezentuje część robotników i robotnic tej fabryki.

Na czoło tej grupy od pierwszej chwili uruchomienia fabryki wysunął się niejaki p. Hałuszka, którego jedynem zdaniem jest wywoływanie fermentu wśród robotników przez rozsiewane niedorzecznych plotek o zamiarach Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego względem robotników, które mają rzekomo godzić w egzystencję tamtejszych pracowników. A jaki cel tej roboty? Oto wywoławszy odpowiedni nastrój, p. Hałuszka oświadcza gotowość obrony robotników, o ile ci złożą się po kilka złotych i wyślą go do Warszawy, a on już tam w Warszawie nie pozwoli Dyrekcji zamykać fabryki, a nawet nie dopuści do spensjonowania choćby jednej robotnicy (z tych, które złożyły datek na jego wyjazd). Osobliwy ten „obrońca" znany jest dobrze ze swej działalności, kiedy to w roku 1924, gdy Dyrekcja uruchomiła drugą zmianę, aby dać zarobek około dwustu najbiedniejszym robotnicom, domagał się wydalenia ich z pracy, nie cofając się nawet do podburzania jednych robotników przeciw drugim.

W roku 1926 wywoławszy włoski strajk, w chwili, gdy robotnicom groziła utrata pracy, schował się do mysiej dziury, oddając zrozpaczonych robotników w obronę naszego Związku.

Czując wstręt do pracy i mając chęć zabawienia się w Warszawie, puszcza w obieg własnej fabrykacji „zamiary" Dyrekcji, raz o całkowitem zamknięciu fabryki, o zredukowaniu urlopów, a ostatnio o masowej redukcji. Produkt ten dobrze mu popłaca, po każdej autentycznej wiadomości następuje na salach lament, przemyśliwanie jakby utrzymać posiadany warsztat pracy, potem podpisywanie memorjałów i zbiórka na delegata. Kilka dni próżniaczenia i poważna sumka w kieszeni, delegat zjawia się w Dyrekcji, gdzie zamiast gromów na zamach na prawa robotników, z miną niewiniątka usprawiedliwia się, że on nie chciał jechać, ale robotnice go zmusiły do wyjazdu".

Nie zajmowaliśmy się tem żerowaniem na nerwach obałamuconych robotnic, gdyby nie to, że tego rodzaju robota godzi w pierwszym rzędzie w robotników fabryki winnickiej. Pamiętamy ile starań i trudu kosztowało, nim uzyskaliśmy przyjęcie drugiej zmiany do fabryki, dlatego nie możemy pozwolić, aby niesumienna jednostka dla własnej korzyści grała na nerwach kilkuset ludzi, i to zdenerwowanie wykorzystała w ten sposób, że robotników winnickich wobec Dyrekcji i opinji publicznej przedstawić jako siedlisko wiecznego fermentu. Ta prowokatorska robota może się zemścić na samych robotnikach, którzy nie mają dość energji, aby tego rodzaju delegata przepędzić, gdzie pieprz rośnie.

Pocóż robotnicy mają swoją Centralę w Warszawie, jeśli za każdą puszczoną plotką, wysyłają drogo opłaconą delegację?

W ostatnich dniach jedno z pism warszawskich („Robotnik") rozpacza, że wicedyrektor Huzarski nie przyjął delegacji winnickiej, i że z tego powodu zdenerwowane robotnice są niezmiernie rozgoryczone, delegacji, która przyjechała z memorjałem domagającym się od Dyrekcji zredukowania przyjętych na drugą zmianę (około 160 najbiedniejszych robotnic).

Mamy swój oddział w Winnikach i wiemy o tem, że żaden z naszych członków nie czuje najmniejszego żalu do p. Huzarskiego za to, że kazał zamknąć drzwi do swego gabinetu przed rozsiewaczem plotek i naciągaczem łatwowiernych robotnic. Zdenerwowanie robotnic wywołane zostało nie pokazaniem drzwi p. Hałuszce, lecz ciągłem rozsiewaniem przez niego niepokojących wersji na terenie fabryki.

Wierzymy, że męskie stanowisko p. Huzarskiego wobec uzurpatorów, położy nareszcie kres żerowaniu ciemnych indywidów na nerwach spokojnych robotników i robotnic, a tem samem przywróci dobrą opinję pracownikom najstarszej w Polsce fabryki wyrobów tytoniowych, jaką mieli, gdy na czele organizacji stali ludzie światli i sumienni.

Jako reprezentanci poważnego odłamu pracowników Monopolu Tytoniowego, nie uważamy obecnych stosunków za idealne, ale też nie możemy, zajmując stanowisko rzeczone nie uznać dążenia Dyrekcji P. M. T. do ciągłej poprawy bytu pracowników tytoniowych.

Kierując się ścisłą bezstronnością przyznać musimy, że oddanie spraw robotniczych w ręce p. Huzarskiego i Naczelnika Napieralskiego było bardzo trafne i pozwala wierzyć, iż sprawa poprawy bytu i zaopatrzenia emerytalnego pracowników Polskiego Monopolu Tytoniowego, znajduje się we właściwych rękach.

Dla nas p. Huzarski nie jest mężem zaufania „sanacji", lecz urzędnikiem, kierującym poważnym działem gospodarki państwowej, umiejącym pogodzić interes robotników z interesm Państwa.

Komunikaty Zarządu Głównego.

Kto może być członkiem Centralnego Związku N. F. P. Rzplitej Polskiej w Warszawie?

Członkiem Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych Rzplitej Polskiej z siedzibą w Warszawie może i powinien być każdy niższy funkcjonarjusz i funkcjonarjuszka państwowa, jeżeli pracuje w urzędzie, instytucji, zakładzie lub przedsiębiorstwie państwowem i pobiera płace ze Skarbu Państwa.

Ile kosztuje przystąpienie do Związku?

Zgłaszający przystąpienie do Związku N. F. P. R. P. płaci 3 zł. wpisowego, a następnie co miesiąc 1 zł. 50 gr. składkę członkowską.

Jakie korzyści wynikają z należenia do Związku?

Każdy członek Związku opłacający 1 zł. 50 gr. miesięcznie otrzymuje zato bezpłatnie gazetę związkową, pomoc prawną w sporach wynikłych ze stosunku służbowego i odprawę pośmiertną w kwocie 300.— zł.

DO WIADOMOŚCI CZŁONKÓW KOŁA ZWIĄZKU N. F. P. W TORUNIU.

Zarząd Główny Związku podaje do wiadomości wszystkich członków Koła Związku N. F. P. R. P. w Toruniu, że Zarządem Koła toruńskiego jest Zarząd wybrany na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu członków Koła toruńskiego, odbytem w dn. 3 lutego r. b. w Toruniu.

Przewodniczącym Koła jest kol. Chylarecki, zam. w Toruniu przy ul. Kościuszki 24.

Wszelkie zatem sprawy, dotyczące organizacji i spraw służbowych członków Związku, jakoteż wkładki członkowskie należy przesyłać przez Zarząd Koła wyżej wymieniony.

DO WIADOMOŚCI DELEGATÓW NA ZJAZD N. F. P. R. P. w POZNANIU.

KARTY UCZESTNICTWA.

Zarząd Główny rozesłał zaproszenie na Zjazd Delegatów, delegatom tych Kół, które dotychczas zgłosiły udział w Zjeździe.

Delegaci, którzy nie otrzymali zaproszeń, otrzymają takowe przy wejściu na salę obrad po przedłożeniu pełnomocnictwa od Koła, które ich delegowało na Zjazd.

URLOPY NA ZJAZD.

Celem umożliwienia delegatom uzyskania urlopu na Zjazd Delegatów Zarząd Główny Związku zwrócił się do wszystkich Ministerstw z prośbą o wydanie zarządzenia władzom I i II instancji wydania 4-dniowych urlopów delegatom Kół Związku N. F. P. R. P. na dzień 14, 15, 16 i 17 sierpnia r. b., nie wliczalnych do urlopu wypoczynkowego.

Na skutek wniesionych pism, Zarząd Główny otrzymał zapewnienie ze strony Rządu, t. j. poszczególnych Ministerstw, iż delegaci, którzy wykażą się pełnomocnictwem Zarządu Koła delegującego ich na Zjazd, otrzymają urlopy bez żadnych przeszkód.

Należy zatem przy zgłoszeniu się do swojej władzy przełożonej o udzielenie urlopu na Zjazd do Poznania wykazać się pełnomocnictwem Zarządu Koła, podpisanem przez przewodniczącego i sekretarza, lub też zaproszeniem, otrzymanem z Zarządu Głównego.

DO WIADOMOŚCI KOLEGÓW DOZORCÓW WIĘZIENNYCH.

Z powodu trudności, na jakie napotykali w ub. latach przy uzyskaniu urlopu na Zjazd Delegatów Zw. N. F. P. R. P. dozorcy więzienni, Zarząd Główny zwrócił się do Ministerstwa Sprawiedliwości o wydanie zarządzenia zezwalającego dozorcom więziennym na udział w IV Zjeździe Delegatów Związku N. F. P. R. P. w Poznaniu przez udzielenie 3-dniowych urlopów, nie wliczalnych do urlopu wypoczynkowego.

W dniu 2 sierpnia b. r. zastępujący dyr. Depertamentu Karnego p. prokurator Turowicz oświadczył gen. sekretarzowi Zarządu Głównego, że Ministerstwo Sprawiedliwości przychyliło się do prośby Zarządu Głównego i zezwoliło dozorcom więziennym, będącym członkami Związku N. F. P. R. P. na udział w Zjeździe w Poznaniu.

W tym celu wydane zostanie zarządzenie, polecające pp. Naczelnikom Więzień udzielenie 3-dniowego urlopu na dzień 15, 16 i 17 sierpnia r. b. po jednym delegacie następujących Więzień. Mokotów, Drohobycz, Bydgoszcz, Rawicz, Wronki, Wiśnicz, Przemyśl, Kraków, Stanisławów, Stryj, Koronowo, Grudziądz i Grodno. Na wypadek, gdyby Naczelnictwo Więzienia odmówiło urlopu delegatowi na Zjazd, należy o tem donieść telegraficznie Zarządowi Głównemu Związku, celem poczynienia odpowiednich kroków w Ministerstwie Sprawiedliwości.

DO WIADOMOŚCI KÓŁ, POSIADAJĄCYCH SZTANDARY ZWIĄZKOWE.

Z uwagi na uroczysty charakter tegorocznego Zjazdu, uprasza się delegatów Kół, które posiadają sztandar związkowy. aby na Zjazd przybyli ze sztandarem, którym wezmą udział w pochodzie na nabożeństwo i na grób Ofiar Powstania Wielkopolskiego.

UZUPEŁNIENIE PROGRAMU ZJAZDU.

Ogłoszony w ostatnim numerze gazety związkowej program IV Zjazdu Delegatów, uzupełniony został następująco:

1) 15 sierpnia o godz. 8 m. 15 rano zbiórka w gmachu Uniwersytetu Poznańskiego, o godz. 8 m. 30 pochód na nabożeństwo do Kościoła Św. Marcina, o godz. 8 m. 35 uroczyste nabożeństwo z kazaniem, po nabożeństwie pochód do sali obrad Zjazdu.

2) Wczasie przerwy obiadowej delegacja Zjazdu złoży wieniec na grobie Bohaterów Powstania Wielkopolskiego, na cmentazu w Górczynie.

W SPRAWIE ZNIŻEK KOLEJOWYCH.

Ponieważ tegoroczny Zjazd Delegatów połączony jest ze zwiedzeniem Powszechnej Wystawy Krajowej, przeto delegaci udający się na Zjazd do Poznania, winni przy wykupnie biletu kolejowego, wykupić w kasie biletowej bilet do Poznania na Wystawę, ulgowy 66% zniżki tam i zpowrotem (w myśl rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji, jadący na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania otrzymują zniżkę 33% w jedną i drugą stronę).

URLOPY NA ZJAZD DLA FUNKCJONARJUSZÓW W RESORCIE MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Na skutek starań Zarządu Głównego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło na udzielenie 4-dniowych urlopów delegatom Kół Związku N. F. P. R. P. na Zjazd Delegatów do Poznania. W myśl pisma do pp. Wojewodów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło udzielić urlop na dzień 14, 15, 16 i 17 sierpnia r. b. delegatom Kół powiatowych po 1 delegacie na każde Koło. Udzielony urlop nie będzie wliczany do urlopu wypoczynkowego.

Redaktor: Karol Mozgała. Wydawca: Zarz. Gł. Związku Niższych Funkc. Państw. Rzplitej Pol.

Czcionkami „Naszej Drukarni”, Warszawa, Sienna Nr. 15.